

Dawno temu w Japonii

Spektakl, oparty na tradycyjnym japońskim teatrze kabuki, daje wgląd w tradycję i kulturę Kraju Kwitnącej Wiśni. Do programu Łódzkich Spotkań Baletowych wybrano go nieprzypadkowo: przypada właśnie stulecie nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Japonią, jubileusz 55-lecia The Tokyo Ballet, a sam spektakl wystawiono już dwieście razy. Niezwykle efektowne przedstawienie zamknęło 25. edycję Spotkań w Teatrze Wielkim w Łodzi.

„The Kabuki” to w repertuarze tego zespołu tytuł szczególny: ulubiony przez publiczność już od momentu prawykonania w 1986 roku. Jest efektem ścisłej współpracy zespołu i genialnego francuskiego tancerza i choreografa Maurice’a Bédarta. Prezentowany był w 16 krajach, ostatnio w Wiener Staatsoper i mediolańskiej La Scali.

Spektakl stanowi połączenie tradycyjnej sztuki japońskiej oraz baletu klasycznego. Podstawą techniki tańca jest klasyka, co widać w pracy stóp tancerzy, piruetach, podskokach, układach corps de ballet. O japońskim klimacie decydują stroje i charakterystyka tancerzy, dekoracje, muzyka i, oczywiście, treść przedstawienia.

Jest ona modyfikacją „Kanadehon Chushingura”, tradycyjnej sztuki japońskiego teatru z 1748 roku, bardzo popularnej w Japonii. Nawiązuje do japońskiego rytualnego samobójstwa, seppuku, będącego aż do początków XX wieku przywilejem, a niekiedy wręcz obowiązkiem samurajów. Współczesny japoński nastolatek z początku przedstawienia trafia na dwór XVIII-wiecznej arystokracji, gdzie rządzą konwenanse i zawiła etykieta. Kto się im sprzeciwi, musi ponieść śmierć. Umiera z nadzieją, że w przyszłości zostanie pomszczony. Taką właśnie historię obserwuje młodzieniec z przyszłości. Początkowo zdziwiony, wręcz przerażony tym, co widzi, z czasem coraz bardziej angażuje się w wydarzenia, których jest świadkiem, i odkrywa w nich część siebie. Podejmuje się zemsty i w konsekwencji tego, wraz z 66 roninami, popełnia seppuku.

Spektakl „The Kabuki” to niezwykle wysmakowane estetycznie widowisko. Jest niczym wyprawa do dawnej Japonii. Zachwycają przebogate kimona dam dworu i wyraziste makijaże głównych bohaterów – to tzw. kumadori, tradycyjny makijaż kabuki, wzmacniający do przesady rysy twarzy aktora. Realistyczna scenografia na pierwszy rzut oka wydaje się zbyt dosłowna, wręcz kiczowata, ale to również nawiązanie do tradycji kabuki. Elementem współczesnym są przekształcenia graficzne japońskiej flagi.

Przez większość historii tego teatru kobiety nie mogły występować na scenie, a role żeńskie były wykonywane przez mężczyzn. W The Tokyo Ballet oczywiście tak nie jest. Zarówno tancerze, jak i tancerki dysponują znakomitą techniką, która umożliwia im swobodną ekspresję. Wielkie wrażenie wywiera pełen energii i agresji taniec grupy roninów w II akcie, którego surowość podkreśla białoczarne kolorystyka całej sceny. Taniec w kabuki wymaga utrzymywania wystylizowanych póz, tzw. mie, określających charakter lub emocje bohatera. W połączeniu z techniką baletową daje to niezwykle efektowny efekt. Tancerze tworzą na scenie niemal żywe obrazy, pozostające na długo w pamięci widzów. Wrażenie wzmacnia muzyka, będąca połączeniem tradycyjnej sztuki japońskiej i zdobyczy XX-wiecznej awangardy. Jej twórca, nieżyjący już Toshirō Mayuzumi, zaliczany jest do najwybitniejszych japońskich kompozytorów.

Spektakl „The Kabuki” można odbierać co najmniej na dwa sposoby: historycznie – jako pokaz inspirowany dawną sztuką, lub ahistorycznie – jako źródło refleksji i ponadczasowych spostrzeżeń. Ta druga postawa bliska jest intencjom choreografa. Maurice Bédart mówił: „W kabuki mity przenikają do codziennego życia, a postaci z japońskich legend wkraczają w realny świat. Ich

obecność i egzystencjalne lęki ludzkości współczesnego świata. Wszyscy jesteśmy roninami”.

Magdalena Sasin